Nr 103. Kraków, Poniedziałek 3. Marca 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niepewna sytuacya.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 2 marca.

Wojna bałkańska zbliża się ku końcowi. Turcya wyposażyła mocarstwa w nieograniczone pełnomocnictwa do zawarcia pokoju, a Bułgarya, która dziś może żałuje nowego podjęcia wojny, z zadowoleniem skorzystała z pomyślnej sytuacyi dyplomatycznej, aby się wycofać z przykrej sytuacyi wojennej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wbrew uroczystym zapewnieniom oficyalnym — w „Związku bałkańskim“ ukazują się poważne rysy, jako zapowiedź jego bliskiego rozbicia.

Rywalizacya między poszczególnemi państwami bałkańskiemi są tak wielkie, że nie ustały nawet na czas trwania wojny. Prasa serbska i grecka piszą o Bułgaryi w tonie bardziej nienawistnym, niż o Turcyi, i kto wie, czy „Związek“ nie rozbije się, gdy po podpisaniu pokoju z Turcyą przyjdzie do podziału łupu między członków federacyi. Spór ten ewentualny nie przysporzy już atoli Europie kłopotów, jeżeli tylko zakończy się wojna z Turcyą, która każdej chwili przynieść może nowe niespodzianki i nowe zawikłania.

Najbliższe dni mają także okazać, ile jest prawdy w wiadomościach o „porozumieniu rosyjsko-austryackiem“. Otwarcie mówiąc, nie wierzę w takie „porozumienie“. Może co najwyżej przyjść teraz do t. zw. demobilizacyi, ponieważ dla Rosyi wojna w obecnej chwili nie jest wygodną, Austrya zaś nie chce wojny ze względu na gorące życzenie cesarza, który pragnie utrzymania pokoju. Tu i tam nagromadziło się jednak tyle nienawiści, tyle pozostaje niewyrównanych rachunków, że nikt nie wątpi, iż prędzej, czy później, przyjść musi do rozprawy ostatecznej. Po długim okresie pokoju przyszła era wojen. Rozpoczęły ją Włochy wojną trypolitańską, jej następstwem była wojna bałkańska. Ciąg dalszy nastąpi. Wojna bowiem bałkańska żadnego nie rozwiązała problemu, lecz stworzyła szereg nowych i niebezpiecznych kwestyj spornych, doświadczenie zaś uczy, że w dwudziestym wieku nie rozwiązuje się takich kwestyj inaczej, jak w wiekach poprzednich, t. j. prochem i mieczem... Kto jednak żyje z dnia na dzień może się cieszyć, że w najbliższym czasie nastąpi „uspokojenie“ i „wyjaśnienie“ sytuacyi.

W polityce wewnętrznej nawet o takiej „pogodzie marcowej“ mówić nie można. Ani parlament, ani Sejmy nie są zdolne do pracy, wszędzie odbywają się „rokowania ugodowe“, bez końca i bez rezultatu. Przeciwnie, im więcej rokowań, tem większe zaostrzenie stosunków, dzięki czemu centralny parlament wiedeński jest unieruchomiony, jeśli jeden z 17 Sejmów z jakichkolwiek przyczyn obradować nie może. Toczące się ustawicznie rokowania i wpływ pośredniczący rządu pozwala w Austryi przynajmniej łudzić się nadzieją polepszenia sytuacyi. Na Węgrzech natomiast wytworzyły się z ogromnego bagna politycznego tak niebezpieczne gazy, iż grozi tam wielka eksplozya. Budapeszt już dziś równa się obozowisku wojennemu. Ściągnięto do stolicy węgierskiej 60.000 wojska i wielką ilość żandarmeryi, która razem z policyą konną i pieszą czuwać ma nad spokojem i porządkiem w mieście podczas strajku generalnego, zapowiedzianego na wtorek przez tamtejszą partyę socyalno-demokratyczną.

Zważywszy, że demonstracye socyalistyczne w ubiegłym roku doprowadziły w Budapeszcie do krwawych zaburzeń, panują poważne obawy z powodu tego strajku. Zarządzenia władz węgierskich wskazują też na wielką nerwowość, która może wywołać katastrofę. Policya z żandarmeryą otrzymały bardzo daleko idące pełnomocnictwa do zrobienia użytku z broni palnej, wolno im nawet strzelać do otwartych okien mieszkań prywatnych, i to bez szczególnego powodu. Podczas demonstracyj ulicznych mają się równocześnie rozegrać burzliwe sceny w sali posiedzeń parlamentu węgierskiego, gdzie posłowie opozycyjni zamierzają „wypróbować siłę fizyczną i odwagę osobistą“ partyi rządowej. Kampania parlamentarna o reformę wyborczą na Węgrzech zapowiada się więc bardzo... pięknie.

Rozpoczyna się ważny, a ciekawy tydzień.

Sz.

Strajk generalny na Węgrzech.

Jutro lub pojutrze rozpocząć się mają w Sejmie węgierskim obrady **nad reformą ustawy wyborczej**. Na ten sam dzień zapowiedziany też został **polityczny strajk generalny, jako demonstracya**, przeciwko znanemu, reakcyjnemu i w szerokich kołach znienawidzonemu rządowemu projektowi wyborczemu. O zamiarze rozpoczęcia strajku zarząd węgierskiego stronnictwa socyalistycznego zawiadomił w urzędowej formie prezydenta policyi w Budapeszcie. Kierownictwo strajku spoczywać też będzie w ręku socyalnej demokracyi.

Rząd wydał też daleko idące zarządzenia, aby stłumić w zarodku ewentualne rozruchy i zaburzenia. O ile się to powiedzie, trudno przewidzieć, zwłaszcza, że nie wiadomo, czy wogóle przyjdzie do większych i groźniejszych ekscesów, ponieważ zarząd stronnictwa socyalistycznego poczynił przygotowania, aby więcej krewkie żywioły powstrzymać od gwałtów, a strajkowi zapewnić przebieg pokojowy. Socyaliści wychodzą bowiem w tym wypadku z założenia, że masy robotnicze celu swego nie osiągną zapomocą gwałtownych i namiętnych demonstracyj, któreby niewątpliwie odrazu zostały stłumione przez wojsko i ugaszone w strumieniach krwi. Chodzi więc o to, aby spokojną postawą i wytrwałością zmusić rząd do ustępstwa, t. j. do cofnięcia obecnej reakcyjnej, a wniesienia nowej ustawy wyborczej.

W sferach rządowych panuje opinia, że strajk **potrwa cztery lub pięć dni. Tymczasem przywódcy socyalistyczni obliczają, że robotnicy,** bez większych wysiłków i ofiar, zdołają przetrzymać co najmniej **dwa tygodnie**. Na taki bowiem czas są zaopatrzeni w artykuły żywności, a po upływie tego czasu otrzymywać będą wsparcia ze strony zarządu.

O ile plany te się ziszczą, trudno przewidzieć. Na strajki polityczne należy się zapatrywać sceptycznie. Doświadczenie uczy bowiem, że dotąd prawie zawsze i wszędzie zawodziły. Tak było w ostatnich latach w Belgii, Szwecyi, a nawet we Francyi. A trzeba pamiętać, że w państwach tych organizacya była znakomicie przygotowaną, a socyalistyczne zastępy przedstawiają w nich rzeczywistą siłę i potęgę polityczną, z którą rząd liczyć się musi. Tego o węgierskiem stronnictwie socyalistycznem żadną miarą powiedzieć nie można. Przywódcy ich nie mają rutyny, wprawy, ani doświadczenia, poza tem są zgoła nieznani szerszym kołom, ponieważ, obawiając się wystąpić publicznie, działają więcej za kulisami. Akcya, w ten sposób prowadzona, prawie zawsze chybia i zawodzi.

Zapominać nie należy, że już w roku zeszłym dnia 23 maja węgierscy socyaliści także zapowiedzieli strajk generalny, który trwał tylko jeden dzień i zakończył się klęską strajkujących. Sześciu zabitych i 135 rannych: oto smutny wynik demonstracyjnego strajku generalnego w roku zeszłym. Nie było naówczas ani organizacyi, ani posłuchu mas. Wielka część robotników nie poszła za wydanem przez zarząd socyalistyczny hasłem. A gdy strajkujący przemocą zmusić chcieli innych robotników do zaprzestania pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych, wkroczyło wojsko, przywracając porządek za pomocą strzałów karabinowych.

Tym razem przygotowania do strajku generalnego mają być podobno lepsze i gruntowniejsze. Na dane hasło strajk ma wybuchnąć nietylko w stolicy, ale i w 43 miastach na prowincyi. Oprócz tego cała akcya dozna poparcia ze strony licznych kół opozycyjnych, które również energicznie postępują przeciwko reakcyjnej reformie wyborczej. **Wreszcie personal kolejowy przyłączyć się ma do strajku.** Mimo to znawcy stosunków węgierskich nie rokują mu powodzenia, bo co w bogatej w liczne fabryki Belgii lub Szwecyi zakończyło się klęską, to nie może powieść się na Węgrzech, gdzie stronnictwo socyalistyczne jest liczebnie słabe, nie jest zorganizowane należycie, a pozbawione jest śmiałych, zręcznych i doświadczonych przywódców.

Rząd węgierski ze swym prezydentem Lukacsem świadom jest oczywiście słabej strony zapowiedzianego strajku demonstracyjnego i dlatego tem pewniej i bezwzględniej sobie poczyna. Różne objawy przemawiają za tem, że uda mu się strajk stłumić i że ewentualnie nie cofnie się on przed najdalej idącemi środkami teroru i represyj. Z tego powodu przygotować się można, że na ulicach Budapesztu i w licznych miastach prowincyonalnych przyjdzie **do rozlewu krwi**, a stolica drugiej części monarchii będzie widownią krwawych scen. Ale czyliż gwałt tego rodzaju oznaczać będzie rzeczywiste zwycięstwo rządu?

Zapominać nie należy, że wypracowana przez gabinet Lukacsa reforma wyborcza jest grą bardzo niebezpieczną. Reforma ta, przy pomocy najróżnorodniejszych przepisów, oddaje wykonanie ustawy wyborczej pod zupełną samowolę administracyi państwa, a polityczni przeciwnicy rządu, przedewszystkiem zaś ludy słowiańskie, skazane są na łaskę i niełaskę panującej kliki madziarskiej. Nie prawo i ustawa ma panować przy wyborach, ale samowola, gwałt i bezprawie. Podobnej karykatury wyborczej nie ma dziś w żadnem państwie cywilizowanem. Mianowicie okręgi wyborcze, zamieszkałe przez ludność niemadziarską, pozbawione są zupełnie prawa wyborczego. Ustawa, która roi się od sofizmatów, zapowiada reformę, ale w gruncie rzeczy pogarsza dzisiejsze już reakcyjne prawo wyborcze, albowiem setki tysięcy wyborców, którzy dziś posiadają prawo głosowania, dostaje się w niej po prostu na etat wymarcia. Jest to ustawa, która pod pozorem życzliwości wnosi w życie publiczne demoralizacyę i bezprawie.

Jakiemi motywami rząd przy tem się kierował, wynika pomiędzy innemi z rozmowy, jaką świeżo miał korespondent „Berl. Tageblattu“ z hr. **Stefanem Tiszą**. Otóż ten madziarski reakcyonista oświadczył: „Właśnie w Niemczech nie powinniście pragnąć, aby w Austro-Węgrzech **hegemonia Niemców i Węgrów została zachowaną**. Czy Niemcy w Rzeszy życzyć sobie mają, abyśmy na Węgrzech zrobili takie doświadczenie, jakie zrobiono z austryacką ustawą wyborczą? Czy i u nas ma powstać **potęga słowiańska**? lub też czy ma zapanować żywioł węgierski (t. j. madziarski) i niemiecki, który szczerze i wiernie jest przywiązany do przymierza z Rzeszą, tworząc w ten sposób silną podporę **wobec słowiańskich aspiracyj**“.

Wyznanie to jest tak znamienne, że nie potrzebuje żadnego komentarza. Stosunki polityczne na Węgrzech, układają się coraz jaskrawiej, a konsekwencye ich mogą być bardzo niebezpieczne nie tylko dla samych Madziarów, ale wogóle dla całej monarchii austro-węgierskiej. Wiele rzeczy przemawia za tem, że rządowi uda się gwałtem i przemocą stłumić zamierzony strajk generalny; nie jest także wykluczonem, że powiedzie mu się przeprowadzić również najświeższą reformę wyborczą w Sejmie, ale „zwycięstwo“ to kryć może w sobie niejako zasadzkę losu i wytworzyć sytuacyę, pełną najgroźniejszych niebezpieczeństw. Krótkowzroczni politycy węgierscy nie widzą tego, bo widzieć nie chcą.

Kongres albański w Tryeście.

(Telefonem).

Wiedeń 3 marca.

„Korespondencya albańska“ donosi z **Tryestu**:

Liczba członków kongresu zwiększyła się. Pomiędzy innymi uczestniczą w kongresie: **Mechmed-bej** z Prinzrentu i **Serhad bej** z Konstantynopola. Prezes odczytał cały szereg nadesłanych na kongres telegramów. Pomiędzy innemi odczytał także telegram włoskiego ministra spraw zagranicznych, markiza di **San Giuliano** Minister wyraża Albańczykom życzenia wolności i pomyślnego rozwoju.

Następnie odczytany został list ze **Skutari**, podający pomiędzy innemi następujące szczegóły: Armia serbska, która operowała przeciwko **Brdicy**, została przez Albańczyków **pobita**, 600 Serbów **dostało się do niewoli**. Armia serbsko-czarnogórska **jest zupełnie wyczerpaną**. Ze Skutari odesłano do Mirdity 1000 worków mąki i 10 dział.

List ten wywołał wśród zebranych wielki entuzyazm, aczkolwiek prezydent nie doniósł, od kogo on pochodzi i dlatego nasuwają się wątpliwości, czy zawarte w nim szczegóły są prawdziwe.

Delegat **Giorgia** oświadczył pomiędzy innemi, że Albania może spokojnie powierzyć swoje interesa **Austro-Węgrom i Włochom**, zaś delegat **Bandelo** wyraził podziękowanie dla cesarza Franciszka Józefa za popieranie Albańczyków. Wzniósł więc okrzyk na cześć cesarza.

Prezydyum kongresu uprasza o stwierdzenie, że obecny kongres nie będzie się zajmował kwestyą obsadzenia przyszłego tronu albańskiego, tylko poweźmie zasadnicze uchwały co do postulatów albańskich w sprawie przyszłej formy rządu w Albanii. Również nie prawdziwa jest wiadomość, jakoby część delegatów życzyła sobie wyboru francuskiego lub angielskiego księcia.

Pewne zdziwienie w kołach albańskich członków kongresu wywołało wystąpienie księcia **Alberta Ghiki**. Książę ten przywiózł w urzędowej formie życzenia rządu rumuńskiego, przedstawiając się jako oficyalny delegat tego rządu. Zaraz w początku powątpiewano, czy książę ma do tego pełnomocnictwo. Usiłował on bowiem nakłonić kongres do demonstracyi na rzecz Francyi, kończąc swą mowę: „Vive la Romanie!“, „Vive la France!“ Przemówienie to przyjęto chłodno i książę zamierza kongres dziś opuścić.

Prezydyum kongresu udało się wczoraj do namiestnika, ks. Hohenlohego, któremu złożyło serdeczne podziękowanie za udzielenie kongresowi gościnności. Książę odpowiedział, że podróżował po Albanii i miał sposobność podziwiania tego pięknego kraju i jego szlachetnych mieszkańców. Wkońcu wyraził nadzieję, że lud albański pozostanie dobrym sąsiadem Austryi.

Skandal w operze nadwornej.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 marca.

W operze nadwornej (Hofopern-Theater) przyszło wczoraj wieczorem do **niebywałych skandalów**, których widownią nie była dotąd żadna scena dworska. Wystawiono „Hugonotów“ Mayerbeera. Dwie artystki, które miały wystąpić w głównych rolach, oświadczyły, na krótko przed przedstawieniem, że nie będą mogły śpiewać, są bowiem niedysponowane. Dyrektor opery Gregor **nie odwołał jednak przedstawienia**, aby nie zwracać pieniędzy pobranych za bilety, lecz powołał dwie początkujące śpiewaczki ze sceny prowincyonalnej do objęcia tych ról. Spiew i gra tych artystek wywołała wśród publiczności **wielkie niezadowolenie**. Zarówno galerya, jak parkiet i loże **gwizdały i wołały**:

— **Koniec! To skandal!** Precz z **Gregorem!** Napędzić go!

Powstała wrzawa nie do opisania W loży dworskiej znajdowała się arcyks. Izabella, która, stojąc, przypatrywała się tym scenom.

Gdy po pierwszym akcie kurtyna zapadła, pojawił się reżyser, aby przeprosić publiczność. Oświadczył on też, że **jedna ze śpiewaczek nie będzie już występować**. Wywołało to **znowu wielkie wzburzenie**, tak, że orkiestra **przestała grać** i przedstawienie **musiano przerwać**.

Przed gmachem opery zgromadzono znaczny zastęp policyi, aby zapobiedz dalszym demonstracyom. Powszechnie sądzą, że wczorajsze zajścia spowodują **ustąpienie** sprowadzonego przed dwoma laty z Berlina dyr. Gregora, którego publiczność od dłuższego już czasu bardzo niechętnie widzi.

O zamykanie szynków.

Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta odbył się wczoraj po południu w Krakowie, w sali krakowskiego „Sokoła“, staraniem Polskiej Rady katolickiej pod przewodnictwem prof. dra **Wicherkiewicza**. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, wygłosił poseł parlamentarny dr **Biały** z Brzozowa referat p. t. „Ustawodawstwo państwowe i krajowe a zamykanie szynków w niedziele i święta“. Referent podniósł, że w kraju naszym ustawa przeciw opilstwu z r. 1877, zawierająca surowe przepisy na szynkarzy, sprzedających trunki ludziom pijanym lub małoletnim, nie jest należycie przestrzeganą i wykonywaną. Mowca zgłosił rezolucyę, wzywającą Polską Radę katolicką, aby się zwróciła z memoryałami do ministerstwa spraw wewnętrznych, do namiestnictwa i prezydyów sądów krajowych z prośbą o wydanie poleceń, aby ustawę powyższą należycie spełniano i jej postanowień przestrzegano.

W dalszym ciągu swego referatu podniósł poseł dr Biały, iż żądanie zamykania szynków w niedziele i święta u nas kwestyi nie rozwiązuje, gdyż mało jest takich szynków, któreby tylko samą wódkę sprzedawały. Szynk jest zwykle połączony z restauracyą, hotelem i t. p., a takich lokalów w myśl postanowień ustawy przemysłowej zamykać w niedziele i święta nie wolno. Należałoby raczej żądać zakazu zupełnego wyszynku napojów alkoholowych w te dnie, a dopiero później zamykania wszystkich szynków. Referat swój zakończył poseł dr Biały rezolucyą, wzywającą Polską Radę katolicką o wdrożenie akcyi w tym kierunku, aby w święta i niedziele zakazany był zupełnie wyszynk alkoholu, aby nad szynkami władze utrzymywały ścisły dozór i aby odnośne przepisy ustawy były należycie przestrzegane.

Konwencya prusko-rosyjska w r. 1863.

8 (Ciąg dalszy.)

Wśród tych objawów „wniosek polski“ (bo tak już walkę o konwencyę nazywano) pojawił się d. 26 lutego na porządku dziennym pruskiej Izby poselskiej. Udział publiczności, przysłuchującej się obradom, był olbrzymi. Loże, trybuny: izby panów, dyplomatyczna i książęca były przepełnione. Przy stole ministeryalnym obok Bismarka siedzieli ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty i rolnictwa. Sprawozdawcą komisyi był Henryk Sybel, historyk, późniejszy panegirysta utworzenia cesarstwa niemieckiego w r. 1871.

Nie idzie tutaj — mówił Sybel — o jakiekolwiek sympatye lub antypatye do Polaków, ale o interes Prus, o zaniechanie polityki, „która z bark Rosyi winę na nasze barki zwala“, która Austryę popycha w objęcia mocarstw zachodnich, która wreszcie, nie pytając się o pozwolenie reprezentacyi kraju, krocie poświęca na cel niepopularny. Konwencya wreszcie prawnie nie istnieje, bo zawartą została bez wiedzy reprezentacyi konstytucyjnej. Niewykonalność jej w obecnych stosunkach nie ulega wątpliwości — pozostanie jedynie jako dowód, że wzrasta reakcya. Układ ten, wymierzony przeciw powstaniu, które wybuchło wskutek barbarzyńskiej branki, przyszedł nadto w czasie, gdy w państwie istnieje wewnętrzna walka, spowodowana tem, że rząd stracił najlepsze swe oparcie, to jest zaufanie ludu. Izbie nic nie pozostaje, jak tylko najenergiczniej wyrzec się wobec Europy tej polityki, która ten układ zawarła.

Z następujących mowców najświetniej przemawiał historyk Ryszard Roepell. Potępił zachowanie się Bismarcka, który taił przed reprezentacyą kraju to, o czem musiała się dopiero dowiedzieć z obrad parlamentu angielskiego — Anglii zdał sprawę, krajowi nie, choć konwencya daje prawo obcym wojskom znaczne przestrzenie kraju zamienić na teatr wojenny, osoby i majątek pruskich obywateli oddaje pod dowolność dowódzców wojsk rosyjskich O zobowiązaniu Prus ubicia powstania mowy być nie może, bo traktaty wiedeńskie wzajemnej gwarancyi ziem polskich nie wyrzekły. Mówca przedstawiał, jak despotyzm rosyjski zniszczył w Polsce to, co traktat wiedeński dla niej ustanowił.

Dla charakterystyki tych rządów dośćby wspomnieć to, co zrobiono z instytucyami naukowemi. „Strasznym jest ów wyrok zwichnięcia wychowania całego narodu“. Następnie Roeppel przeszedł do reform Wielopolskiego. Czy osiągnięto ich cel: pojednanie narodu z Rosyą? Czemuż cała polityka Wielopolskiego nie ma ani jednego stanu, ani jednej partyi za sobą? Przyczyna jawna całemu światu — „ostateczną myślą tej polityki reform jest nie pojednanie, ale raczej ścisłe zlanie Polaków z Rosyanami“. Ponieważ jeden z mówców groził straszydłem panslawizmu, gdyby Polska powstała, przeto mówca wykazywał, że Polacy najbardziej wśród Słowian są przeciwni panslawizmowi — i zarzut taki nie im, lecz tylko Wielopolskiemu, stawiaćby można. Tu mówca przytoczył ustępy z listu Wielopolskiego do Metternicha, dowodzące, że pojednanie z Polakami wzmocniłoby potęgę Rosyi... Wspierać takie plany, potęgę Rosyi podwajać — to polityka fałszywa. Z czysto pruskiego stanowiska mówił dalej Roeppel że nie należało Rosyi dopuścić na lewy brzeg Wisły, że to, co Prusy z Polski zabrały „w wiekowych bojach“, tego nie oddadzą. Ale czyż powstanie zagraża pruskim posiadłościom? Czyż Polacy są tak naiwni, aby walcząc z Rosyą, „równocześnie Prusy i Austryę na kark sobie zwalali?“ A czy niepodległe Królestwo Polskie jest niebezpieczniejszem dla Prus, niż potężna Rosya? Następnie przeszedł mówca do idei narodowości, wspominając o tem, że Prusacy z Niemcami obchodzą właśnie pięćdziesiątą rocznicę walki przeciw najazdowi. Najpłodniejszem następstwem napoleońskiej epoki to świadomość narodowości, która ustąpiła wśród kosmopolityzmu XVIII wieku i pod panowaniem monarchii absolutnej. „Ta świadomość narodowości i siły jej, to dźwignia wszelkich przejawów politycznych, począwszy od naszych wojen o niepodległość... do ostatniego powstania Włoch. I któż to, panowie — ciągnął z zapałem Roeppel — chce zaprzeczyć, że i Polacy są narodem, kto chce zaprzeczyć wobec dziejów wiekowych, mających wprawdzie, jak każde dzieje, swe strony słabe, obejmujące atoli także pełne sławy czasy i czyny. Panowie, naród taki nie umiera; będzie niezadługo sto lat, jak zniszczono byt polityczny narodu tego, narodu, który dotąd nie umarł, i któż to z nas, spytajmy się serca swego, chciałby mu brać za złe, że umrzeć nie chce, że dopokąd i jeden jeszcze atom własnej narodowej pozostał świadomości, życie swoje objawia, dążąc ku odzyskaniu niepodległości, tej narodowej udzielności będącej, jak wszyscy przyznajemy, jedyną posadą, na której istotny zdrowy rozwój narodowy istnieć może. Słychać mniemanie, jakoby Polacy nie byli zdolni tworzyć państwo...

„Panowie, niezbyt dawno temu, jak wszyscy politycy europejscy, polegając na doświadczeniach dziejów włoskich, uważali za rzecz niepodobną, aby się Włosi w jedno zbili państwo Panowie, zrobiono początek; nie wszystko się dotąd udało, co atoli dotąd dokazali, każe się spodziewać, iż w tymże kierunku na przyszłość więcej się uda. Zwróćmy uwagę na nas, jakże to dawno już, jak uporczywie walczymy, aby wyjść z owych rozdwojeń, w które nas przeszłość nasza wprawiła, aby osiągnąć znowu polityczną i narodową jedność i siłę. Nie przesądzajmy zbyt wcześnie o wielkim narodzie co do jego zdolności lub niemożności regeneracyi i wzniesienia się do nowego bytu“.

Tak więc interes Prus—dowodził Roeppel — „kojarzący się z wielkiemi humanitarnemi i ludzkiemi poglądami“, wymaga zalecenia polityki najściślejszej neutralności... Mówca zakończył przypomnieniem „starodawnego, wszystkiemi historycznemi doświadczeniami stwierdzonego zdania: „discite justitiam moniti et non temnere divos“.

Inni mówcy, bez wyjątku, bardzo względnie a nawet przychylnie odzywali się o Polakach: czasem tylko potrącali o doktrynę „szczęścia Polaków pod panowaniem pruskiem“. Dr Becker, równie jak Roeppel, gorąco mówił o historycznej przyszłości Polski.

W obronie rządu zabierali głos ministrowie Eulenburg i Bismarck. Drugi z nich z gwałtownością zwalczał mówców, przemawiających za wnioskiem komisyi. Wywołał nawet wezwanie marszałka izby, aby nie poruszał spraw, nie stojących w związku z roztrząsaną sprawą. Nieuznający niczyjej powagi, Bismarck nie krępował się tem wezwaniem. Marszałek więc oświadczył, że jeżeli jeszcze raz minister nie uczyni zadość jego żądaniu, to zamknie posiedzenie. „Nie stoję pod waszym porządkiem obrad — odrzekł ze złością Bismarck — nie jestem członkiem izby, a ponieważ w imieniu rządu przemawiam, mówię co, kiedy i jak chcę“. Na to marszałek przerwał mowę Bismarckowi oświadczając, że jego władza dyscyplinarna sięga tak daleko, jak sięgają ściany tego domu“ i udowodni to przez zamknięcie posiedzenia, jeżeli minister nie podda się jego zarządzeniu. Słowa marszałka przyjęła cała Izba oklaskami, a wściekły Bismarck zaczął dowodzić, że „zwolennicy rewolucyi wszędzie ze sobą trzymają“, że Izba daje pozór, jakoby ujmowała się za polską rewolucyą. „Wnioski wasze pozostaną bez wpływu na rząd, nie zdołają go nawet nabawić kłopotu — obrady wasze, będące zmarnowaniem czasu rządu nie wzruszą, spokojnie patrzeć będzie na to, że się robicie stronnikami powstania“. Dalej zaprzeczył gołosłownie Bismarck, aby istniały stypulacye, o jakich mówiono w angielskim parlamencie.

(Dok. nast.).

Kazimierz Bartoszewicz.

„Koncesye szynkarskie miejskie a ograniczenie pijaństwa“ — taki był drugi referat, wygłoszony przez p. Tad. Tabaczyńskiego. Znany z rozpędów wszechpolskich referent w brutalny sposób atakował Radę miejską, nadając swemu przemówieniu cechę radykalnej agitacyi, nie licującej z poważnym nastrojem zgromadzenia, ani z doniosłością sprawy samej.

Nastąpiły przemówienia reprezentantów różnych towarzystw, solidaryzujących się z postanowieniami rezolucyi. Mówił najpierw przewodniczący prof. Wichorkiewicz jako prezes tow. Oświaty ludowej, p. Szymański imieniem „Wyzwolenia“, prof. Sikora imieniem TSL i imieniem „Ziemi Polskiej“, dalej delegaci różnych stowarzyszeń robotniczych.

Prof. dr Piltz wygłosił w dalszym ciągu bardzo zajmujący fachowo opracowany odczyt o zgubnych skutkach alkoholu, dr Poźniak wzywał do zakładania tanich bezalkoholowych gospód, a O. Wincenty, Kapucyn, zwalczał chłopskie szynki po wsiach, które również demoralizują lud.

Po przemówieniach paru jeszcze mówców uchwalono jednomyślnie przedstawione rezolucye, poczem przewodniczący zamknął wiec.

Nadmienić wypada, że wiec był niezwykle liczny, przeważnie na nim robotnicy. Na wiec wczorajszy nadesłali między innymi życzenia telegraficzne lub listowne ks. biskup Pelczar, ks. biskup Czechowicz, dr Fr. Chłapowski z Poznania i poseł Włodzimierz Tetmajer z Bronowic.

Gmach „Sokoła“ był obsadzony silnie policyą, gdyż obawiano się, że szynkarze zjawią się tłumnie na wiecu i udaremnią obrady.

Kronika powstania 1863-64 roku.

2 marca.

Garczyński i Mielęcki w sile około 500 ludzi, napadnięci w Dobrosołowie (Kal.) i Mieczownicy, walczą dzielnie, lecz ponoszą stanowczą klęskę. Oddziały idą w rozsypkę. Zupełnego pogromu unikają przez poświęcenie się 30 Poznańczyków. Ci, obsadziwszy cmentarz, nie myślą o ucieczce, lecz wytrzymują ataki mas wojska carskiego, zasypani gradem kul, odpowiadając z dubeltówek, giną wszyscy, wstrzymawszy pościg i ułatwiwszy części oddziału ucieczkę do Poznańskiego. Przed samym kordonem jeszcze wyłapują Moskale i mordują garść młodzieży gimnazyum trzemeszeńskiego, którzy, opuściwszy ławy szkolne, ruszyli do powstania i przybyli pod koniec walki.

3 marca.

Kuczyk z oddziałem 300 ludzi, ścigany przez 500 piechoty i 100 jazdy z Glinianki ku Otwockowi (Maz.) odpiera atak i przeprawia się przez Wisłę.

Kronika.

Kraków, 3. marca.

Pogoda. Mamy już czwarty dzień wiosny meteorologicznej, ale chcielibyśmy powitać wiosnę rzeczywistą, która widocznie jest jeszcze za górami i lasami. Mamy stałą temperaturę poniżej zera, przyczem dojmujący wiatr, jak to było wczoraj, potęguje się zimno. Dzisiaj wczesnym rankiem termometr wskazywał 4 stopnie poniżej zera. Jak wskazują raporty meteorologiczne, Wiedeń ma już przynajmniej przedsmak wiosny, gdyż w pierwszym dniu wiosny meteorologicznej podniosła się temperatura w mieście do 8 stopni ponad zero. Może i u nas wkrótce.

Muzeum narodowe w Rapperswilu. Komisya rzeczoznawców Muzeum narodowego w Rapperswilu, wybrana w roku ubiegłym, zebrała się w Krakowie pod przewodnictwem dra Aleksandra Czołowskiego, jako członka rady nadzorczej. Przyjęto z uznaniem program uporządkowania zbiorów, ułożony w sierpniu ubiegłego roku przez prezydyum komisyi i omówiono łączące się z tem sprawy uporządkowania, przeniesienia i bezpieczeństwo zbiorów. Równocześnie przyjęto w całości projekt inżyniera Jana Lipkowskiego co do rozmieszczenia zbiorów i wyrażono projektodawcy podziękowanie. Nadto uchwalono dla dalszego umiejętnego uporządkowania zbiorów, według przyjętego programu, zebrać się w sierpniu bieżącego r. w Rapperswilu. Rozstrzygnięto konkurs na dyrektora Muzeum. Po rozpoznaniu podań i zgłoszenia 36 kandydatów, a wyłączeniu z nich tych, których kwalifikacye lub wiek nie odpowiadał warunkom konkursu, uchwalono przedstawić radzie muzealnej trzech najodpowiedniejszych kandydatów do wyboru i zatwierdzenia jednego z nich jeszcze przed rocznym zjazdem rady.

Dzierżawa teatru miejskiego. Z prezydyum krakowskiego magistratu zawiadamiają nas, iż oferty na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie wnieśli:

1) Michał Tarasiewicz,
2) Teofil Trzciński,
3) Tadeusz Pawlikowski,
4) Kazimierz Gabryelski, b. dyrektor teatru lwowskiego,
5) Dante Baranowski, kierownik teatru artystycznego w Zakopanem.

Z teatru. We środę, 5 b. m., powraca znowu na repertuar „Judasz z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. Ostatnie przedstawienia „Judasza“ odbyły się przy widowni zapełnionej do ostatniego miejsca. W ciągu bieżącego tygodnia „Judasz“ grany będzie tylko raz jeden.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. W sobotę odbyło się w Podgórzu posiedzenie komisyi, wybranej z łona Rady miejskiej, dla przeprowadzenia sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa, celem ostatecznego zestawienia warunków, pod jakiemi Podgórze byłoby skłonne połączyć się z Krakowem. Rozpatrywano ostatecznie sprawę podgórskiej miejskiej Kasy Oszczędności. Uchwalono żądać, żeby Kraków przejął na siebie zobowiązania gminy wobec Kasy (Kasa podgórska ma charakter gminnej). Dalej zażądowano, ażeby Kasa podgórska pozostała nadal zakładem samoistnym aż do końca kadencyi, z osobnym zarządem, który wybierze Rada Wielkiego Krakowa.

Dalszym punktem była sprawa ordynacyi wyborczej. W tej sprawie Podgórze zgodził się, żeby Podgórze w przyszłości tworzyło osobny okręg wyborczy w Radzie miejskiej Wielkiego Krakowa, zastrzega jednak przy tem, by przy pierwszym wyborze przysługiwało tylko obywatelom z terytoryum dzisiejszego Podgórza (t. j. aby przez obywateli miejskimi z Podgórza wybierani byli tylko obywatele podgórscy). Wreszcie zajęto się wnioskami, odnoszącemi się do przejściowej ustawy budowlanej i do programu budowy kanałów. Punkta te zostały Krakowowi na piśmie przedłożone.

Wszystkie warunki przyłączenia Podgórza do Krakowa ukażą się w najbliższym czasie z druku, zostaną następnie rozdane wszystkim radcom i prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca sprawa powyższa będzie przez podgórską Radę miejską rozstrzygniętą.

Zamęt w Tow. sztuk pięknych. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcyi Tow. sztuk pięknych w Krakowie przewodniczący wiceprezes Tow. p. Piotr Stachiewicz, odczytał pismo prezesa Edwarda hr. Raczyńskiego, w którem tenże zgłasza swoją rezygnacyę z godności prezesa Towarzystwa, motywując ją stanem swego zdrowia i koniecznością wyjazdu na dłuższy czas za granicę. Wobec tego dyrekcya uchwaliła zwrócić się do Wojciecha hr. Tyszkiewicza z propozycyą objęcia przewodnictwa Towarzystwa.

Na tem samem posiedzeniu zgłosił równoczesną rezygnacyę ze stanowiska sekretarza p. Leonard Lepszy. Po bezskutecznych usiłowaniach członków dyrekcyi, aby p. Lepszego skłonić do pozostania na zajmowanem stanowisku, dyrekcya uchwaliła rozpisać konkurs na posadę sekretarza.

W dalszym ciągu obrad, wśród rozpraw nad organizacyą kancelaryi Towarzystwa, gdy pomiędzy zgromadzonymi objawiła się pewna różnica zdań, zgłosili rezygnacyę ze swych stanowisk obaj wiceprezesi Tow. pp. Piotr Stachiewicz i Seweryn Boehm, oraz prof. Józef Rostafiński, jako członek dyrekcyi.

Z krakowskiej Izby rękodzielniczej. Radca m. p. Piotr Kosobucki wniósł w piątek na ręce wiceprezesa p. Bialika rezygnacyę z godności prezesa krakowskiej Izby rękodzielniczej, motywując krok swój tem, że jako prezes nowo utworzonego kraj. Związku Izb i stowarzyszeń rękodzielniczych Galicyi zachodniej, nie może równocześnie pełnić obowiązków prezesa Izby. W sobotę odbyło się posiedzenie wydziału Izby, na którem rezygnacyę p. Kosobuckiego przyjęto do wiadomości. Wczoraj w południe odbył się w Izbie rękodzielniczej wybór nowego prezesa. Jednogłośnie został wybrany p. Julian Stankiewicz, starszy cechu blacharzy.

Jutro wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej, pod przewodnictwem nowego prezesa. Porządek dzienny obejmuje wybór nowego wydziału Izby. Zebranie będzie bardzo ożywione, gdyż opozycya rozwinęła agitacyę, by przeprowadzić własną listę.

Dzisiejszy wieczór Wagnera, który odbędzie się w sali Starego teatru z udziałem: M. Lewickiej, J. Manna i Artura Rubinsteina, obudził zupełnie wyjątkowe zainteresowanie, czego dowodem już tylko niewielka ilość pozostałych biletów. Program koncertu następujący: Opowiadanie z III aktu Tannhäusera (J. Mann), „Trzy pieśni“ (M. Lewicka), Transkrypcya uwertury do „Majstrów śpiewaków“ (A. Rubinstein), duet z III aktu „Lohengrina“ (M. Lewicka i J. Mann), „Jazda Walkiryi“ i „Czar ognia“, „Śmierć Izoldy“ (A. Rubinstein), Pieśń miłości z „Walkiryi“ (J. Mann), duet z II aktu „Tristana i Izoldy (M. Lewicka i J. Mann.

Resztę biletów sprzedaje przez cały dzień dzisiejszy kasa Starego teatru.

Wojna bałkańska i Austrya. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Adam Krzyżanowski w środę 5 b. m. w auli Uniwersytetu o godz. 6, na rzecz szkoły w Czechowicach. Prelegent, pomijając historyę i strategię toczącej się wojny, dostatecznie znaną z dzienników, ujmie jej zasadnicze znaczenie dla Austryi i wytłómaczy dążenia Austryi i ich powody, tak często błędnie ujmowane przez dziennikarstwo europejskie, a nieraz wprost świadomie przekręcane ze względów politycznych czy giełdowych.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Antoni Kuczewski, rodem z Wilna, doktor kijowskiego uniwersytetu, były długoletni lekarz zakopiańskiej „Bratniej Pomocy“, otrzymał w uniw. Jagiell. dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

P. Władysław Folkierski, rodem z Paryża otrzymał stopień doktora filozofii.

W Resursie urzędniczej odbędzie się dnia 8 marca wieczór rozmaitości, z nader urozmaiconym programem. Atrakcyą wieczoru będą bezsprzecznie piosenki bronowickie, odśpiewane w kostyumie przez p. Filipek-Jaworzyńską, jak niemniej balet „Pas d'Espagne“ (cztery pary).

Kurs koronek klockowych przy miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej otwarty został 1 b. m. — Oprócz miejscowych uczenic zapisała się włościanka z Galicyi, wysłana przez gminę w tym celu, aby, wykształciwszy się w koronkarstwie, zaprowadziła przemysł ten wśród dziewcząt wiejskich. Dalsze wpisy tylko do 15 b. m. przyjmuje dyrekcya szkoły: ulica Potockiego 11, między godziną 10 — 12 przed południem.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj przed południem wóz tramwajowy, wyjeżdżający z ulicy Floryańskiej ku rynkowi, najechał na powóz dwukonny dra Z. E. i złamał dwa przednie koła powozu. Woźnica wyszedł z wypadku cało.

Z kraju.

Tarnów, 2 marca. (Z Rady miejskiej. — Zamianowanie inspektora dla szkół ludowych).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się onegdaj posiedzenie Rady miejskiej. Interpelacye zgłosili: r. Michalski w sprawie skreślenia przez magistrat rachunków rękodzielnikom, pracującym przy budowie domu administracyjnego; prof. Wojciechowski w kwestyi zapomóg dla rodzin rezerwistów, oraz w sprawie sprzedaży nieszczególnego, a drogiego towaru przez mleczarnię p. Krykowskiego; dr Rappaport w sprawie opodatkowania biletów wstępu na przedstawienia kinematograficzne i teatralne, celem uzyskania pieniędzy na cele humanitarne (równobrzmiący wniosek postawił r. Jana na posiedzeniu komisyi budżetowej). Po odpowiedzi burmistrza na powyższe interpelacye, objął przewodnictwo wiceburmistrz dr Mütz, a dr Tertil referował sprawę podwyższenia podatku wodociągowego i postawił wniosek magistratu i komisyi budżetowej, domagający się starań o ustawę krajową, zezwalającą na pobór podatku wodociągowego w wysokości 8 procent na przeciąg lat 10.

Nad wnioskiem magistratu wywiązała się dyskusya. Dr Bornett omawiał pozycye budżetów wodociągowych z roku 1912 i na rok 1913, wykazując nieścisłość budżetowania i gospodarkę magistratu w tym dziale, domagając się oszczędności; wyraził przekonanie, że przy racyonalnej gospodarce deficyt da się pokryć naturalnym przyrostem. W końcu oświadczył się przeciw wnioskowi magistratu, gdyż podobna ustawa będzie premią dla kamieniczników.

Wywody dra Bornetta starał się osłabić dr Tertil, wykazując, że przerzucenie deficytu wodociągowego do budżetu gminnego przyczyni się do podwyższenia czynszów. Według mowcy, deficyt wodociągowy powinien być pokryty z właściwego źródła, a jest niem podwyższenie podatku wodociągowego R. Rypuszyński był przeciwny wnioskowi magistratu, gdyż się obawiał, że Wydział krajowy nie zgodzi się na tak znaczne podwyższenie, jeżeli magistrat nie wykaże koniecznej potrzeby podwyższenia. W dalszym ciągu mowca omawiał wadliwą gospodarkę wodociągową, jak 22-godzinne pompowanie wody na dobę, konieczność jak najprędzej budowy studzien wodociągowych, bez których zachodzi obawa zatrzymania wodociągu i stwierdziwszy, że deficyt budżetu wodociągowego pozostaje w ścisłym związku z gospodarką, żądał w interesie miasta, jak najprędszej poprawy stosunków, poczem postawił wniosek o odroczenie sprawy do jesieni.

Po oświadczeniu się r. Jany za wnioskiem magistratu, dr Schützer omawiał wniosek magistratu ze stanowiska socyalnego. Popierając wywody dra Bornetta, oświetliwszy stosunki tarnowskie analogicznie do miast Krakowa i Lwowa, mowca wyraził przekonanie, że wobec strasznej nędzy panującej w Tarnowie, chciałby widzieć „tę rękę, któraby pętlę zarzuciła biedakom na szyję“ w formie podwyższonego podatku wodociągowego. W końcu mowca stawia wnioski, aby Rada miejska czynsz od 150—200 kor. uwolniła od podatku wodociągowego aby podatek wodociągowy pobierać wprost od lokatorów, oraz, aby niższą skalę podatku zastosować do właścicieli, którzy sami swe domy zamieszkują.

Po przemówieniach dra Offnera, który po polemice z drem Rappaportem zbijał wywody dra Bornetta i dra Schützera, poczem oświadczył się za wnioskiem magistratu, dra Bornetta, który odparł zwycięsko wywody dra Offnera i przemówieniu dra Rappaporta, Rada przystąpiła do głosowania. Po odrzuceniu wniosku odraczającego r. Rypuszyńskiego, w imiennem głosowaniu uchwalono wniosek magistratu i komisyi budżetowej, wniosek zaś dra Schützera, domagający się ulg dla najmniejszych mieszkań przekazano magistratowi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy stwierdzić, że w szerokich warstwach społeczeństwa tarnowskiego panuje zrozumiałe oburzenie przeciw uchwalonemu przez Radę miejską podwyższeniu podatku wodociągowego. W tej sprawie projektowany jest nawet wiec urzędników z protestem przeciw podwyższeniu podatku wodociągowego.

Z powodu spensyonowania p. Lecha, inspektorem szkół ludowych dla m. Tarnowa i powiatu zamianowany został p. Jan Szumski, dotychczasowy inspektor z Jarosławia.

Proces przeciw wójtowi zakopiańskiemu. Piszą nam z Nowego Targu: Ogólną uwagę zwrócił tutaj na siebie proces karny, który odbył się przeciwko p. Wojciechowi Rojowi, wójtowi gminy Zakopańskiej. Jeżeli tło procesu było niezwykle w kierunku ujemnym, to motywy wyroku były jeszcze więcej niezwykłe w kierunku dodatnim i zasługują na podniesienie.

Wedle aktu oskarżenia p. Roj w nocy spotkał w pewnej restauracyi w Zakopanem p. Ładę, który siedział w towarzystwie gazdy Walczaka u którego mieszkał. Wójt Roj rozpoczął indagować w sposób natarczywy p. Ładę, który oświadczył, że jest gościem zameldowanym w komisyi klimatycznej, co potwierdził gazda Walczak. Mimo to wójt Roj kazał aresztować p. Ładę i trzymał go do rana w baraku policyjnym. Prócz tego przy aresztowaniu zelżył go słowami: „Takiego sprzedawczyka, za chałupę i ciupagą w łeb“. Dalej wójt Roj nie chciał wypuścić p. Łady z aresztu, mimo ofiarowanej kaucyi w kwocie 400 koron, a nazajutrz rano przeprosił go w sposób niedbały.

Wójt Roj potwierdził oskarżenie w istotnych szczegółach, usprawiedliwiając się, że uczynił to dlatego, ponieważ starostwo poleciło mu śledzić za szpiegami. Świadkowie zeznali obciążająco dla Roja. Ponieważ obrońca obwinionego oświadczył, że obwiniony przeprasza oskarżyciela prywatnego, więc obrońca p. Łady cofnął oskarżenie o obrazę czci.

Nie odstąpił jednak prokurator i procos musiał dojść do końca.

Sędzia dr Borszewski ogłosił wyrok skazujący p. Roja za przekroczenie z par. 331 ustawy karnej i par. 6 ust. konstytucyjnej o ochronie wolności osobistej na karę aresztu przez 14 dni, lub grzywnę w kwocie 140 koron. W motywach sędzia zaznaczył przedewszystkiem, że pora nocna i restauracya nie są ani czasem, ani miejscem właściwem do wykonywania władzy wójtowskiej. Aresztowanie było bezpodstawne: czas już skończyć z mniemaniem, że kto pochodzi z Królestwa Polskiego, ten jest podejrzany, zwłaszcza w Zakopanem, które tyle rodakom z zaboru rosyjskiego zawdzięcza. W danym wypadku jest obojętna wartość moralna poszkodowanego, był on jednym z gości zakopiańskich, których chronić należy choćby tylko z pobudki ekonomicznej. O tem wójt wiedzieć powinien, jeśli nie wiedział, to widocznie nie dorósł do tego urzędu. Oskarżony skrzywdził p. Ładę jako człowiek i jako wójt. Dał mu wprawdzie satysfakcyę jako człowiek publicznem przeproszeniem, ale za krzywdę wyrządzoną w urzędowaniu, za naruszenie porządku publicznego, należy się wójtowi kara, aby wiedział, że władza, to — obowiązek. Zamiast aresztować po nocy niewinnych — kończył sędzia — należało swoją energię policyjną skierować w inną dziedzinę, np. starać się o większe bezpieczeństwo na ulicach Zakopanego.

Napad na kasyera. Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Z dóbr krasiczyńskich ks. Wł. Sapiehy wyjechał 1 b. m. do pobliskiej wioski Kupny, celem wypłaty tygodniowej, kasyer p J. Mrozowski, wiozący ze sobą kilkaset koron w srebrze.

Jechał na małym węgierskim wózku z małym chłopakiem. W powrocie około godziny 9 wieczór wypadł nagle w pustkowiu jakiś bandyta i zatrzymał konie, chwytając kasyera za rękę i chcąc go widocznie ściągnąć z wózka. Gdy kasyer uchwycił się siedzenia i począł się rozpaczliwie bronić, wołając o ratunek, bandyta dobył długiego noża i pchnął nim kasyera silnie w plecy. W tej chwili chłopak zaciął konie i co sił wyskoczy puścił się ku Krasiczynowi. Jakiś czas gonił za wózkiem bandyta, ale widząc, że nie dogoni, dał spokój i zniknął w polu. W pół godziny wpadł na dziedziniec krasiczyński cwałem wózek z ciężko zamówionym kasyerem. Natychmiast posłano do Przemyśla po lekarza i uwiadomiono żandarmeryę. Stan kasyera bardzo groźny.

Dotąd żandarmerya na ślad bandyty nie wpadła.

Składnicę pocztową otwarto 1 bm. w Bielej (wsi pod Makowem).

Katastrofa w kopalni. Jak to już donieśliśmy, dnia 17 lutego b. r. powstała o g. 6 rano katastrofa w kopalni wosku ziemnego Schliemana w Dźwiniaczu, skutkiem wybuchu gazu. Śledztwo stwierdziło, że trzej robotnicy, którzy pracowali w chodniku, zostali zasypani. Wybuch gazów był tak silny, że inni robotnicy, którzy pracowali w innych szybach, ledwie uciekli i z trudem dostali się do przewodu wentylacyjnego. Nikt jednak więcej nie doznał szkody na zdrowiu. Zasypani robotnicy pobierali dziennie po 1 kor. 60 hal. Byli to sami młodzi gospodarze z Monasterca: Dymitr Sołomczuk, ojciec 5 dzieci, Piotr Hrycaniuk, ojciec 3 dzieci i Dymitr Semaniuk. Powodem nieszczęścia miał być brak ostrożności przy kopaniu nowych pokładów.

Ze świata.

Prześladowania na Litwie. Dzienniki warszawskie donoszą: Koło polsko-litewskie w Dumie wniosło dwie interpelacye z powodu prześladowań na Litwie. Jedna z nich dotyczy ograniczenia języka polskiego. Policya na Litwie nakazuje usunięcie języka polskiego z szyldów sklepowych, blankietów i serwetek w restauracyach i „menu“ i żąda od właścicieli zakładów handlowych piśmiennych zobowiązań w tym kierunku. Druga interpelacya dotyczy bezprawnych aresztowań, zarządzonych przez gubernatora mińskiego Giersa. Z jego rozkazu trzymano w więzieniu, w ciemnej wilgotnej celi, przez 3 miesiące ks. Miłaszewskiego, proboszcza parafii Rubieszewice, za zbieranie składek na opłatę grzywny 50 rb., nałożonej na niego za otwarcie kaplicy katolickiej, a ziemianina Szalewicza więziono również przez trzy miesiące za urządzenie w swych dobrach „Jasełek“, przy sposobności których śpiewano kolędy religijne. Charakterystyczne jest, że wszelkie zarządzenia, tak co do ograniczenia języka polskiego, jak i co do wymienionych aresztowań, wydano ustnie, unikając jakichkolwiek piśmiennych rozporządzeń lub wyjaśnień.

Prześladowanie katolicyzmu. Ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu zażądało od biskupa dyecezyi lubelskiej, aby usunął ks. Antoniego Śliwińskiego ze stanowiska proboszcza parafii Łomazy i przeniósł go do którejkolwiek z parafii w powiatach zachodnich dyecezyi. Ks. Śliwińskiemu zarzucono ochrzczenie dziecka prawosławnego, wyspowiadanie prawosławnej, wygłaszanie kazań, mających na celu pobudzenie prawosławnych do przechodzenia na katolicyzm.

Mieszkańcy parafii Łomazy wnieśli prośbę o pozostawienie ks. Śliwińskiego na probostwie.

Sprowadzenie kozic z Tyrolu na Śląsk. — W tych dniach puszczono na wolność w górach Śnieżnych (Altvater) na Śląsku pierwsze kozice, sprowadzone z Tyrolu. Nad przewozem kozic czuwał zarządca lasowy Drechsler z pod Karlsbrunn na Śląsku. Kozice przybyły na miejsce przeznaczenia w jak najlepszym stanie.

Ucieczka wielkiego przemysłowca. Anzelm Götzel, generalny dyrektor akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu papierowego wyjechał nagle z Pragi w niewiadomym kierunku. Jak donoszą dzienniki tamtejsze, Götzel pozostawił 1 i pół miliona koron długów. Podobno przegrał znaczne sumy w Monte Carlo.

Zakażenie się lekarza. Dr Dubrssen, znany lekarz chorób kobiecych w Berlinie, zachorował poważnie skutkiem zakażenia się przy operacyi. Zakażenie nastąpiło przy operacyi raka.

Skazanie bankiera za oszustwa. Sensacyjny proces zakończył się w Milhuzie w Alzacyi. Przed trybunałem karnym stał bankier Roth, właściciel zakładu finansowego pod firmą Roth i Wormser, oskarżony o oszustwa i fałszowanie dokumentów. Mnóstwo osób straciło przez niego wszystkie swoje oszczędności. Roth przegrał wszystko na torach wyścigowych w Paryżu. Skazano go na 3 i pół roku więzienia.

Pobicie sufrażystek. Telegram z Londynu donosi: Sufrażystki, które grały na katarynkach i zbierały datki na cele agitacyi, zostały obite przez publiczność. Dopiero pod osłoną policyi mogły udać się do swoich domów.

Katastrofa tramwajowa. Kilka wagonów tramwaju parowego w New Castle zderzyło się z pociągiem tramwaju elektrycznego. Około 35 osób odniosły rany.

Zmarli:

Karol Smolka, emer. dyrektor galic. Kasy Oszczędności, w 70 r. życia umarł we Lwowie.

Władysław Ząbek, uczeń IV kl. p. szkoły im. św. Jana Kantego w Krakowie, syn urzędnika prezydyum magistratu, umarł 1 b. m., przeżywszy lat 10. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4 bm. o g. 4 po poł. z Coll. Medicum.

Polski Skarb Wojskowy kwituje odebranie 122 kor. 44 hal., zebranych w Świątnikach.

Składki. Na pomnik T. Kościuszki złożył Ch. Friedlich 5 K z powodu nieprawdziwych o nim notatek, zamieszczonych w „Naprzodzie“.

Na Dar grunwaldzki złożyła Bronisława Passendorferowa 4 K.

Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożył J. O. w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Cyrankiewicza 15 K.

Dla biednego studenta złożono: M. W. 1 K, Z. W. 1 K, Ludwik G. 6 K.

Dla W. P. złożono: Z. W. 1 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 3 marca: Tycyana i Kunegundy; we wtorek 4 marca: Kazimierza królew. i Luc.; we środę 5 marca: Przen. św. Wacł. i Gerazyma.

Wschód słońca dnia 1 marca o godzinie 6 minut 21; zachód o godzinie 5 min. 24; długość dnia godzin 11 m. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 marca termometr doszedł od — 8·8 do + 8·3 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 3 marca o godzinie 7 rano stan barometru 751·5 mm., termometru — 10·7 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 1·9, najniższa — 12·0 Cels. — Ciśnienie powietrza 694. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: wypogodzenie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Dożywocie“.

We wtorek: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

We środę: Judasz z Kariothu.

We czwartek: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7 dr Sokolnicki: Dyplomacya; od godz. 7—8 Wł. Studnicki: Austro-Węgry.

We wtorek od godz. 6—7 prof. T. Grabowski: Historya myśli politycznej; od godz. 7—8 dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W poniedziałek prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru“. (wykład IV i ostatni).

We wtorek: dyr. Muz. Nar. prof. dr Feliks Kopera: „Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach“. (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko). 7 wykładów z obrazami świetlnymi.

Z uniwersytetu ludowego.

W poniedziałek o godz. 7 dr J. Władysław Reiss: Muzyka fortepianowa (z illustr. muzyczną).

We wtorek o godz. 7 II wykład dr Ressa.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia“; nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dramacik amerykański, najnowszy Przegląd Tygodniowy, humoreski.

W program wchodzi „Życie Benjamina“, czyli „Syn karczmarza bankierem“. W roli tytułowej P. Grossmann, artysta teatrów wiedeńskich, rodem z Podgórza. Nie ziela od 2½ do 11. Codziennie od 4—10½.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 marca.

Wydział Polskiego Towarzystwa Demokratycznego we Lwowie odbył pod przewodnictwem dra Jabla i przy udziale obecnych we Lwowie członków Rady Naczelnej P. S. D. posiedzenie, na którem postanowiono domagać się od reprezentacyi parlamentarnej i sejmowej stronnictwa, aby na wypadek niezałatwienia sprawy reformy wyborczej sejmowej w najbliższym czasie wyciągnęło z tego konsekwencye w stosunku do konserwatystów. Zastrzeżono się energicznie przeciw dalszym ustępstwom na rzecz Rusinów, uznając dotychczasowy ich wymiar za najdalszą granicę, do której, ze względu na interes narodowy polski, pójść było można. Wreszcie scharakteryzowano dosadnie dwulicowość stronnictwa narodowo-demokratycznego, którego reprezentant w komisyi reformy wyborczej — mimo stawiania wniosków mniejszości — przyczyniał się do szybkiego i ugodowego załatwienia sprawy, a w sprawie sposobu wybierania do Rad powiatowych stanął przeciw konserwatystom w jednej linii z demokratami, ludowcami i Rusinami — podczas gdy organ stronnictwa, „Słowo Polskie“, obecnie wręcz udziela poparcia konserwatystom w ich taktyce przewlekania i utrudniania sprawy.

Z prasy. Dr Stefan Cwojdziński, sekretarz namiestnictwa, były kierownik starostwa w Brzesku, przeniesiony obecnie do Lwowa, wszedł z dniem wczorajszym do redakcyi „Gazety Lwowskiej“, w charakterze współpracownika.

Towarzystwo zabaw ruchowych. Ze Lwowa donoszą:

Dn a 28 lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Ignacego Dembowskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa zabaw ruchowych. Przewodniczący, przedstawiwszy w krótkości najważniejsze momenty rozwoju Towarzystwa w roku ubiegłym, wyraził żal, że w tym czasie Towarzystwo, walcząc z wielkiemi trudnościami materyalnemi, nie otrzymało od reprezentacyi miasta ani dorocznie mu przyznawanego zasiłku, ani nawet dnia na festyn, który mu przynosił innemi laty pokaźny dochód. Mowca wyraził jednak nadzieję, że ta instytucya o wielkiej doniosłości pedagogicznej i społecznej, doznawać będzie nadal ze strony miasta życzliwej i skutecznej opieki, i że prócz stałego zasiłku uzyska w dwojakim kierunku ważną i wielce potrzebną pomoc. W szczególności chodzi o pomyślne rozwiązanie sprawy gruntu, na którym park założono, a który jest dotąd przedmiotem sporu gminy miasta Lwowa z gminą Wulki, oraz o doprowadzenie do parku linii kolei elektrycznej. W dalszym ciągu przemówienia prezes Towarzystwa podniósł pożyteczną pracę licznego grona nauczycieli szkół średnich, którzy będą mogli niepospolite zasługi wychowawcze położyć na tem wdzięcznem polu. Okazało się to już dobitnie przy urządzeniu w zeszłym roku cyklu wykładów teoretycznych, w przygotowaniu kursu praktycznego i organizacyi drużyn nauczycieli szkół średnich, w wydatnym udziale w nauce strzelania, urządzeniu cyklu wykładów znakomitych prelegentów o wychowaniu fizycznem a zwłaszcza w utworzeniu stałej sekcyi delegatów szkół średnich.

Przy dokonanych wyborach weszli z nowych członków w skład Towarzystwa: radca namiestnictwa Maciej Biesiadecki i profesorowie: Wojciech Smolicki i Władysław Probulski, a następnie zarząd, dokonawszy kooptacyi krajowego inspektora szkół Kazimierza Bruchnalskiego, wybrał ponownie prezesem dra Ignacego Dembowskiego, zastępcą dra Władysława Hojnackiego, skarbnikiem dra Karola Hornunga, a sekretarzem p. Władysława Probulskiego.

Dramat rodzinny. Donosiliśmy w sobotę o rozpaczliwym czynie Wład. Niemczyckiego, konduktora tramwajowego we Lwowie. Strzelił on z rewolweru do swojej żony i dwóch synów, 4-letniego i półtora rocznego, a następnie do siebie. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala, gdzie Niemczycki i starszy synek zmarli. Annę Niemczycką operowano; będzie prawdopodobnie żyła. Również młodszemu synkowi nie grozi niebezpieczeństwo.

Niemczycki ożenił się przed czterema laty z 16 letnią Anną Doleżańską, którą wkrótce prześladować zaczął zazdrością. Zaglądał często do kieliszka, a wtedy brutalność wobec żony posuwał do tego stopnia, że ostatecznie, nie mogąc z nim wytrzymać, wyniosła się do matki, wdowy po robotniku. Niemczycki odwiedzał żonę, przepraszał i namawiał, aby wróciła. Gdy nie chciała, prosił, aby oddała mu dzieci, bez których żyć nie może. Wizyty w tym samym celu powtarzały się codziennie.

Przybył także onegdaj. Przyniósł szynkę i wino i spokojniej, niż zwykle, rozmawiał. Gdy matka, broniąca zazwyczaj córki, wyszła z domu, Niemczycki wyjął nagle rewolwer. Zaczęły padać strzały jeden po drugim. Pierwszego Stasia powaliła kula na podłogę, za nim padł młodszy Romuald, wreszcie ich matka, do której strzelił Niemczycki aż dwa razy, a w końcu strzelił on sobie w prawą skroń i runął obok żony i dzieci.

Strzały wywołały popłoch w sąsiedztwie, nikt się zrazu nie odważył wejść do mieszkania, dopiero gdy zapanowała dłuższa cisza, a wzmagały się jęki i błagania o pomoc, zdecydowano się tam wejść. Widok był przerażający. Sąsiedzi, jak mogli, ratowali rannych. Niebawem przybyła pomoc lekarska.

Uwolnienie rezerwistów. Czytamy w „Gazecie Wieczornej“: Jak się dowiadujemy, uwolniono w kilku pułkach korpusu lwowskiego dość znaczną ilość rezerwistów.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Pajace“, „Flet zaczarowany“ i „Tajemnica Zuzanny“.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Na sobotniem posiedzeniu przystąpiono z kolei do wniosku komisyi co do zużytkowania w przyszłości starego gmachu Towarzystwa. Komisya rewizyjna uważała za konieczne, aby dyrekcya rozpoczęła niezwłocznie pertraktacye ze zgłaszającymi się oferentami, stosownie do wniesionych ofert na najem ubikacyj, aby złożyła dokładny preliminarz kosztów ich adaptacyi i rezultat powyższych pertraktacyj przedłożyła komisyi rewizyjnej do zatwierdzenia najpóźniej do końca maja r. b. Komisya wyraża jednak przekonanie, że koszta adaptacyi należy ograniczyć do możliwie skromnych rozmiarów. W głosowaniu wniosek to uchwalono bez dyskusyi.

Następnie dokonało walne zgromadzenie delegatów wyboru zastępcy dyrektora Towarzystwa na lat sześć. Wybrany nim został p. Zbigniew Horodyński. W dalszym ciągu miano przystąpić do wyboru prezesa dyrekcyi z powodu rezygnacyi dr Władysława Kraińskiego. Przedtem jednak przewodniczący zgromadzenia, p. Józef Męciński, zabrał głos i zaapelował do dotychczasowego prezesa dyrekcyi, aby ze względu na obecne przesilenie finansowe, rezygnacyę swą cofnął. Prezes dr Kraiński podziękował w serdecznych słowach za uznanie, oświadczając, że rezygnacyę cofa. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

W dalszym ciągu obrad uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek dyrekcyi, iż Towarzystwo opłacać winno z własnych funduszów zaprowadzony ustawą podatek rentowy od kuponów 4 i pół proc. listów zastawnych.

Przy tej sposobności uchwalono również rezolucyę p. Stefana bar. Moysy-Rosochackiego, aby dyrekcya wniosła do władz zastrzeżenie, względnie przedstawienie, przeciw ograniczeniu emisyi 4 i pół proc. listów zastawnych Towarzystwa do wysokości 50 milionów kor.

Następnie uchwalono zmianę par. 8 regulaminu szacowania hipotek w ten sposób, że skreślono ostatni ustęp tego paragrafu, opiewający: „Obliczony czysty dochód przedstawiać winien 4 proc. renty od kapitałowej wartości całego majątku". Wreszcie uchwalono zamienić w czasie, gdy dyrekcya uzna za stosowne, emisyę 4 proc. 56 letnich listów zastawnych Towarzystwa, aby uniknąć kolizyi z emisyą 4 i pół proc. listów.

Ostatecznie dokonano wyboru członków komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali członkami pp.: Krzysztof Abrahamowicz, Stanisław Dydyński, Stanisław Jędrzejowicz, Jan bar. Konopka, Stefan bar. Moysa-Rosochacki, Stefan Skrzyński i Klemens hr. Dzieduszycki; zastępcami członków pp.: Mieczysław Brykczyński i Stanisław Jaroszyński.

Wkońcu załatwiło walne zgromadzenie delegatów cały szereg petycyj urzędników i funkcyonaryuszów Towarzystwa, oraz stron i instytucyj prywatnych. Między innemi uchwalono przyznać subwencye: Przytuliska weteranów z roku 1863—4 w Krakowie w kwocie 400 kor., a polskiej bursie rękodzielniczej i handlowej imienia Dekerta w kwocie 300 koron.

Na tem o godzinie 1 w południe przewodniczący zamknął obrady, dziękując delegatom za ich pracę.

Z sali koncertowej.

(II Poranek symfoniczny. — Jubileuszowy popis uczniów konserwatoryum).

Wysłuchać w jednym dniu dwóch koncertów o rozmiarach iście „popisowych" — na to nie każdy prócz sprawozdawcy zdobyć się może. W następstwie tego jeden z koncertów musi — świecić pustkami. Otóż tego faktu był drugi z rzędu poranek symfoniczny. W programie były: uwertura Mozarta: „Tytus", Beethovena: 2 symfonia i Liszta: „Mazepa": zestawienie umiejętne i pełne artystycznego smaku. Wykonanie nie stało na tymsamym poziomie; winę ponosi niezawodnie brak należytego przygotowania, najdotkliwiej odbite to na Beethovenie. Jeżeli „poranki" mają odbywać się dalej i spełniać swój piękny cel, to pożądana jest praca mniej dorywcza.

Cechy niezmiernie sumiennego opracowania miał natomiast wieczór jubileuszowy, w którym wzięli udział wyłącznie tylko uczniowie konserwatoryum. Rezultat „popisu" wróży jak najpomyślniej o poziomie naszej kultury pedagogiczno-muzycznej. Inauguracyą wieczoru była suita Bacha, odegrana przez orkiestrę smyczkową, pod kierunkiem prof. Wierzuchowskiego, który złożył prócz tego jeden dowód swoich wysokich zalet wychowawczych; słuchając zamykającej suitę fugi, przekonać się można było, jaką suma wytężonej pracy zmieściła się w tem wykonaniu jasnem i szlachetnem, a zarazem jaką misyę spełnić może pedagog, zdolny własnym zapałem rozniecić płomienie zapału w duszach swych uczniów.

O pracy profesora Wierzuchowskiego zaświadczył prócz tego jak najchlubniej uczeń jego, p. Adolf Pinkusfeld, który odegrał Wieniawskiego koncert d-moll (cz. II i III.) z tow. orkiestry: zdolności wybitne, muzykalność, ładny ton, prawa ręka nadzwyczaj rozwinięta uczynią niewątpliwie z tego młodego skrzypka siłę bardzo poważną.

Liczebną przewagę miały w „wieczorze" utwory fortepianowe, jako zewnętrzny wyraz dominującej roli, którą zajmuje fortepian w naszej pedagogii muzycznej. P. Kazimiera Drozdowska, reprezentantka klasy prof. Ebell'a, wykonaniem trudnych pod każdym względem ballad Brahmsa op. 10 dowiodła nietylko technicznego opanowania instrumentu, ale przedewszystkiem subtelnej inteligencyi muzycznej.

Uczennica dyr. Żeleńskiego, p. Eugenia Loe[illegible]ówna, odegrała z orkiestrą koncert Schumanna a-moll, a odegrała go tak, że miarę [illegible] którą oceniać „popis" należało zmienić [illegible] Tesa-[illegible] koncertu Lisztowskiego Es-dur, wykonanego przez p. Zofię Zopothową z całym wkładem tem dzieła potem: p. Zopothowa staje w rzędzie naszych najlepszych pianistek [illegible]. — Orkiestra 100 p. p. bierze wybitny udział w ogólnym sukcesie.

Muzykę kameralną reprezentowała wiolonczelowa sonata Rubinsteina, wykonana przez pp. J. Scheengota i p. Raczyńskiego: stylowe ujęcie charakteru dzieła, zestrój wzajemny, nuanse frazowania i dynamiki nadały grze koncertantów cechy wielce artystyczne. Szkoda jedynie, że tej mało interesującej sonaty nie zastąpiono np. przepiękną sonatą Różyckiego.

Należałoby w końcu zrozumieć, że zamiast „przeżytków" mają „współcześni" w pierwszej linii prawo do głosu. Z przykrością zauważyć muszę, że prócz Wieniawskiego nie znalazło się w programie żadne inne polskie nazwisko.

W części wokalnej wystąpił p. Ignacy Mann, jako wykonawca „Opowiadania Lohengrina": głos o niezmiernie szlachetnem brzmieniu, umiejętne władanie nim, rozległość skali, rokują p. Mannowi niepospolitą przyszłość śpiewacką. — Praca prof. Ludwiga wydała zdumiewający plon. Dalszem stwierdzeniem tego był tercet z V aktu „Fausta" na tle orkiestry i chóru: p. Marya Zarankówna, jako wykonawczyni partyi Małgorzaty, zdobyła sobie szczere uznanie; czystość intonacyjna i liryzm jej pięknego głosu zestrajał się w harmonijną całość z resztą zespołu, w którym p. Kazimierz Kominkowski (rola „Fausta" i były uczeń prof. Ludwiga p. Skawiński ze Lwowa („Mefisto") stanęli w najkorzystniejszem świetle.

Do podniesienia nastroju jubileuszowego przyczyniła się piękna przemowa dyrektora W. Żeleńskiego.

Dr. Józef W Reiss.

Nowa fronda konserwatystów.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 marca.

Namiestnik Bobrzyński bawi jeszcze w Wiedniu. Wiadomość, jakoby na ostatniej konferencyi u hr. Stuergkha udało się dojść do kompromisu i jakoby konserwatyści zgodzili się poczynić ustępstwa także w sprawie Rad powiatowych, jest, jak się dowiaduję, nieprawdziwa.

Przeciwnie, konserwatyści dziś oświadczają, że z powodu zajść na ostatniej konferencyi uważają cały kompromis za zerwany. Wobec tego dziś znowu pojawiły się pogłoski o dymisyi Bobrzyńskiego. Poseł Stapiński ma konferować dzisiaj z hr. Stuergkhiem w sprawie reformy wyborczej.

Pod hasłem rokowań.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 3 marca.)

Berlin. „Norddeutsche Allg. Ztg." gratuluje włoskiemu ministrowi spraw zewnętrznych z powodu jego ostatnich wywodów w parlamencie, którym przypisuje doniosłość programową. Ze słów włoskiego męża stanu wyraźnie wynika, że Włochy poprzestają na przywróconej obecnie równowadze na Morzu Śródziemnem, ale za to wymagają stanowczo, żeby bez ich współdziałania nie odbyły się żadne znaczniejsze zmiany terytoryalne na Morzu Śródziemnem. Tak więc okazała się owocną kierownicza myśl trójprzymierza, zdążająca do obrony życiowych interesów trzech sprzymierzonych mocarstw, bez zamiarów zaczepnych względem państw innych.

Pośrednictwo mocarstw.

Wiedeń, 3 marca.

W Konstantynopolu zaprzeczają wprawdzie wiadomościom, jakoby prowadzenie nowych rokowań pokojowych między Turcyą a państwami bałkańskiemi powierzone było mocarstwom. Biuro Reutera jednak wiadomość tę podtrzymuje i sądzi, iż Porta za kilka dni oficyalnie do tego się przyzna. Jako dowód, że Turcya nie zamierza prowadzić dalej wojny, uważają fakt wycofania znacznej części wojsk z Gallipoli, niedawno dopiero tam wysłanych. Widocznie Porta nie chce prowadzić dalszych operacyj.

Sofia. Podług doniesień z kół informowanych, posłowie wielkich mocarstw mają wkrótce podjąć wspólny krok u rządu i zaproponować pośrednictwo dla podjęcia rokowań pokojowych. Oczekują, że rząd przedłoży minimalne żądania państw bałkańskich. Wiadomość o skłonności Turcyi do pokoju wywołała tu uczucie zadośćuczynienia.

Rosya w sprawie pokoju.

Konstantynopol. Rosyjski poseł przedsięwziął u Porty démarche i prosił o pozwolenie dla cywilnej ludności Adryanopola na opuszczenie miasta. Słychać, że ambasador uczynił także Porcie kilka propozycyi zmierzających do ułatwienia zawarcia pokoju.

Demobilizacya w Rosyi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga:

Na onegdajszym objedzie u Sazonowa obecni byli: ambasador francuski Louis i niemiecki Pourtalès.

Demobilizacya w Rosyi ma być zapowiedziana w uroczystym ukazie carskim we czwartek.

Turcya wycofuje wojsko.

Konstantynopol. Wysłany do Gallipoli X korpus armii został zdaje się w całości przetransportowany z powrotem. Dziesięć parowców wysadziło wojsko w San Stefano, inne wojska wylądowały w Konstantynopolu.

Ustępstwa Turcyi.

Petersburg. Porta zawiadomiła poufnie rząd rosyjski, że gotowa jest odstąpić Adryanopol i część wysp Egejskich.

Nowa pożyczka turecka.

Konstantynopol. Dżawid bej udaje się do Wiednia, Paryża i Berlina, w sprawie nowej pożyczki tureckiej.

Walki z Grekami.

Ateny. Agencya Ateńska donosi: Koło Santi Quaranta Turcy kilkakrotnie ostrzeliwali kontrtorpedowiec grecki. Z tego powodu przybył drugi okręt wojenny grecki z Korfu i ostrzeliwał pozycye tureckie ze skutkiem. Turcy porzucili armaty i uciekli.

Pod Skutari.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że generał Bojowic został mianowany komendantem armii, oblegającej Skutari i już odjechał na miejsce. Słychać, że rezerwiści trzeciego powołania będą urlopowani na 3 tygodnie z powodu wiosennych robót polnych.

Dowóz mąki do Serbii.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w porozumieniu z radą muzealną, na podstawie którego zezwolono na wolny od cła dowóz mąki do Serbii, aż do dalszego zarządzenia.

Bułgarzy strzelają do obcych okrętów.

Konstantynopol. Podróżni, przybyli tutaj opowiadają, że baterye bułgarskie koło Szarköj ostrzeliwały parowiec włoski „Monza" i jeden parowiec angielski i francuski. „Monza" została rozbita, parowiec francuski ciężko uszkodzony. Włoski ambasador przedsięwziął energiczne kroki i chce wysłać pancernik włoski do Szarköj.

Sprzysiężenie w Turcyi.

Konstantynopol. Rząd jest przekonany, że sekretarz ks. Sabah Eddina Lutwi bej jest głową sprzysiężenia. W razie upadku Adryanopola i zajęcia Gallipoli miano urządzić demonstracye. Wciągnięto w tę aferę b. komendanta Konstantynopola, pułkownika Sawfeta i b. prefekta policyi Rassika. Obaj uciekli z obawy przed uwięzieniem.

Konstantynopol. Aresztowano tu wiele osób. Rząd jest przekonany, że wszyscy przywódcy spisku, skierowanego przeciw Młodoturskom, znajdują się już w więzieniu. Między aresztowanymi znajduje się sekretarz ks. Sabbah Eddina.

Spisek miał na celu zmuszenie obecnego sułtana do ustąpienia na rzecz ks. Sabbah Eddina. Przygotowano nawet bomby, celem wykonania zamachów na wielkiego wezyra i inne osobistości.

Trybunał wojskowy.

Konstantynopol. Rząd zamierza utworzyć Trybunał sądowy wojskowy dla osądzenia sprawy oficerów, którzy zawinili klęski pod Kirkkilise i pod Lile Burgas. Przed sąd ten postawiony ma być komendant armii wschodniej, Abdulach pasza, i komendant kawaleryi, książę egipski, Aziz pasza. W sprawie tej zapadnie decyzya na radzie ministeryalnej.

Krytyczna sytuacya w Budapeszcie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 marca.)

Budapeszt. Do tej pory nie wiadomo, kiedy wybuchnie strajk generalny. Partya socyalistyczna zapowiada wybuch strajku na wtorek lub środę. Krążą jednak pogłoski, że między rządem a partyą socyalistyczną toczą się rokowania kompromisowe. Partya socyalistyczna stanowczo tym pogłoskom zaprzecza, zaprzeczają też tym pogłoskom ze strony rządu. Prezydent ministrów Lukacs **jednak oświadcza, że jest możliwem, iż wybuch strajku będzie na kilka dni odroczony.** Przygotowania do strajku trwają jednak obustronnie dalej. Kupcy postanowili, ze względu na możliwość zaburzeń, mieć w czasie strajku pozamykane sklepy.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że możliwem jest, iż strajk generalny będzie w ostatniej chwili odwołany. Dziś przez całą noc obradowali przywódcy partyi socyalistycznej rzekomo nad propozycyą kompromisową rządu, aby zniżyć ustanowioną granicę wieku dla robotników, mających prawo głosowania z 30 lat na 24.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3. marca.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj usposobienie silne.

Czesi przeciw ugodzie.

Praga. Czeska prawno-państwowa partya postępowa odbyła na Winohradach zgromadzenie. Pomiędzy innemi uchwalono rezolucyę, wzywającą czeskich przedstawicieli w komisyi ugodowej do zerwania rokowań z Niemcami w sprawie ugody czesko-niemieckiej.

Przemysł cukrowy a wojna.

Praga. Towarzystwo cukrowników z Czech środkowych odbyło tutaj swoje walne zgromadzenie. Przewodniczący Hyross zawiadomił zgromadzonych, że rolnicy mają zamiar zredukować w roku bieżącym uprawę buraków. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad klauzulą wojenną.

Sekretarz generalny dr Mikusch (Wiedeń) oświadczył w swoim referacie, że jest rzeczą konieczną, ażeby przemysłowcy cukrowi w Austryi, niezależnie od zagranicy, zajęli się sprawą klauzuli wojennej i wyszukali najlepszy sposób postępowania. Następnie podniósł referent, że pomiędzy fabrykami cukru surowego a rafineryami powstanie konflikt, który trzeba będzie załatwić w drodze kompromisu. W żadnym atoli razie klauzula wojenna nie może być narzucona.

Dyrektor centralny Eger wskazał na trudności sformułowania klauzuli wojennej i wezwał wszystkie fabryki, ażeby zarządowi towarzystwa przysyłały swoje wnioski.

Nowy miliard na wojsko.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi, że na pokrycie miliarda jednorazowych wydatków na wojsko, rząd ma ściągnąć z majątków, przewyższających 50.000 marek, pół procent podatku. Także książęta udzielni mają podlegać temu podatkowi.

Berlin. „Berl. Tageblatt" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że jednorazowy podatek od majątków, w celu pokrycia kosztów nowego przedłożenia wojskowego, będzie bardzo wielki i dlatego na ludność nałoży nowe, znaczne ciężary. Nie jest wykluczoną rzeczą, że wynosić będzie pół procent. Natomiast jest prawdopodobnem, że mniejsze majątki do 50.000 koron pozostaną wolne od podatku.

Amnestya jubileuszowa w Rosyi.

Petersburg. „Riecz" donosi: „Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym zatwierdzono ostatecznie projekt amnestyi na zasadach, proponowanych przez ministra Makłakowa.

Wystawa w Kijowie.

Kijów. (Pet. Ag. tel.). Przybyli tu reprezentanci ludności galicyjskiej celem powzięcia decyzyi w sprawie udziału Galicyi w wystawie kijowskiej.

Zamach na samochody.

Berlin. Nie wyśledzeni zbrodniarze rozciągnęli druty wszerz szosy samochodowej koło Berlina. Gdy wczoraj wieczorem jubiler Plnnz z żoną i z dziećmi odbywał wycieczkę samochodem, zawikłał się samochód w druty i wywrócił się. Plunzowi i jego żonie druty odcięły głowę, inni pasażerowie ranni.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 3 marca.

Zebranie krakowskich szewców. W sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbyło się dzisiaj przed południem zgromadzenie szewców krakowskich pod przewodnictwem p. Tabora w sprawie całego szeregu aktualnych postulatów, odnoszących się do zawodu szewskiego. Referował p. Werner. Zebrani domagali się, by zabroniono w sklepach przyjmowania obstalunków i reparacyi obuwia, by magistrat otoczył większą opieką, niż dotąd, rękodzieło szewskie, zmuszone walczyć z groźną obcą konkurencyą fabryczną, wreszcie, by w cechu szewców zaprowadził porządek. — W szczególności zebrani domagali się, by rządy w cechu objął wydział dawniejszy wobec tego, że magistrat unieważnił nowe wybory do wydziału, by obecny starszy cechu ustąpił i by delegaci szewskiego cechu mieli głos w jutrzejszem walnem zebraniu krakowskiej Izby rękodzielniczej. Po zebraniu udali się zebrani do prezydyum agistratu, celem przedłożenia swoich postulatów. Wiceprezydent dr Szarski, który przyjmował deputacyę, obiecał imieniem magistratu zbadać przedłożone życzenia i poprzeć.

Bunt mnicha. Z Petrozawodzka w Rosyi donoszą: Mnich Innocenty, którego skazano na zamknięcie w klasztorze, opuścił klasztor samowolnie przy pomocy swoich zwolenników, którzy przybyli w liczbie około 500. Policya aresztowała Innocentego. Wśród tłumu, jaki za nim podążał, znajdowało się wielu chorych z podmrażanemi rękami i nogami. Wysłano do nich oddział Czerwonego Krzyża.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 3 marca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 91·— 91·50. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·25 82·75. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 85·50 86·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 83·50 84·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·50 96·50.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·50 98·50 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·— 84·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 81·50 82·50. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 81·75 82·25.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 marca. (Giełda południowa).

Marki 118·17. Renta majowa 84·90. Renta koronowa węgierska 86·90. Akcye austr. zakł. kred. 634·50. Akcye węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 340·—; Akcye Unionbanku 603·50. Akcye Bankvereinu 516·75. Akcye Landerbanku 521·—. Akcye kolei państwowych 710·50. Lombardy 113·75. Akcye fabryki broni 9[illegible]6·—. Akcye tytoniowe 330·—. Alpiny 1050·50. Rima-Muranyi 723·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego [illegible]4·95. Losy tureckie 229·[illegible]5. Ruble 254·50 Skoda 833·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 3 marca (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 203·[illegible]0. Tow. dyskontowe 191·75.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 marca.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 ; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·9[illegible] rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 428·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 287·50 rubli; Starachowice 258·— rb.; Lilpop 129·50 rub; Rudzki 125·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2[illegible]5·— rb.; Putiłów 157·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·26; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 marca. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·59 do 11·60 pszenica na maj 11·79 do 11·80; pszenica na październik 12·25 do 12·26; żyto na kwiecień 9·76 do 9·77, żyto na październik 9·75 do 9·76; owies na kwiecień 9·93 do 9·99; owies na październik 8·75 do 8·76; kukurydza na maj 7·57 do 7·58; kukurydza na lipiec 7·82 do 7·83; rzepak na sierpień 17·— do 17·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna mierna: Usposobienie: utrzymane; wilgotno i pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.